

lis—

b



n

stories

Lena Urbańska

Lisbon Stories

Copyright © 2024 Paweł Pajączkowski

All rights reserved.

pomysł: Lena Urbańska i Paweł Pajączkowski

konceptcja graficzna: Ewelina Wojtyczka

zdjęcia: Lena Urbańska

projekt graficzny: Anna Pawłowska, Ewelina Wojtyczka

skład: Anna Pawłowska

korekta i redakcja: Kat Tyszkiewicz-Borawska,
Marta Trywiańska

livedguides.com

instagram: [@lived_guides](https://www.instagram.com/lived_guides)

jak korzystać z e-booka

- ✨ E-book opisuje 40 miejsc.
- ✨ Miejsca są podzielone na rozdziały:

nasza dzielnica

stara dzielnica

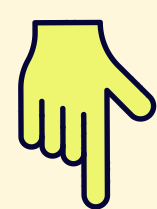
centrum

zachodnia dzielnica

ekstra

- ✨ Każdy rozdział ma przyporządkowany kolor.
- ✨ W prawym dolnym rogu każdej strony znajdziesz informację, gdzie się aktualnie znajdujesz.
- ✨ Każda nazwa miejsca jest linkiem do Mapy Google: wystarczy, że klikniesz, a zostaniesz przekierowany.

link do Google Maps



rude + opif
+ baras
darbas
wine bary



Lubimy przesładywać na tym trójkątnym placu z wilnośląskimi, gęstym i zielonym przez 12 wie-
słoty w roku drzewem pokroju. **RUDE** jest zawsze
po drodze i zawsze pełne ludzi. To miejsce i obier-
ujemy jedzący w dół (historia) i (zawsze) słyn-



link do strony / profilu na insta

Na półce wyglądają jak galeria współczesnych ob-
jęciowych kolekcji kieliszek wino ekspozycji. Ru-
telkę wino możesz śmiało wybierać po etykieta-
- szukając od gościnny miejsca parkingowego, albo
zadbać, tylko zamiast półtora mają szkło. Możesz też
zapytać o radę drzewcyn, które, jak przystało
na winiarnię o nazwie „nieuprzedni” (ang. „rude”)
przynajmniej widać się w kielisku, jak i w kielisku
lub wleczącym udektach na twarzy opowiadają Ci,
czego możesz spodziewać się po swoim kielisku.

kliknij, by wrócić
do spisu treści



nasza dzielnica [jedzenie i picie](#)

miradouro

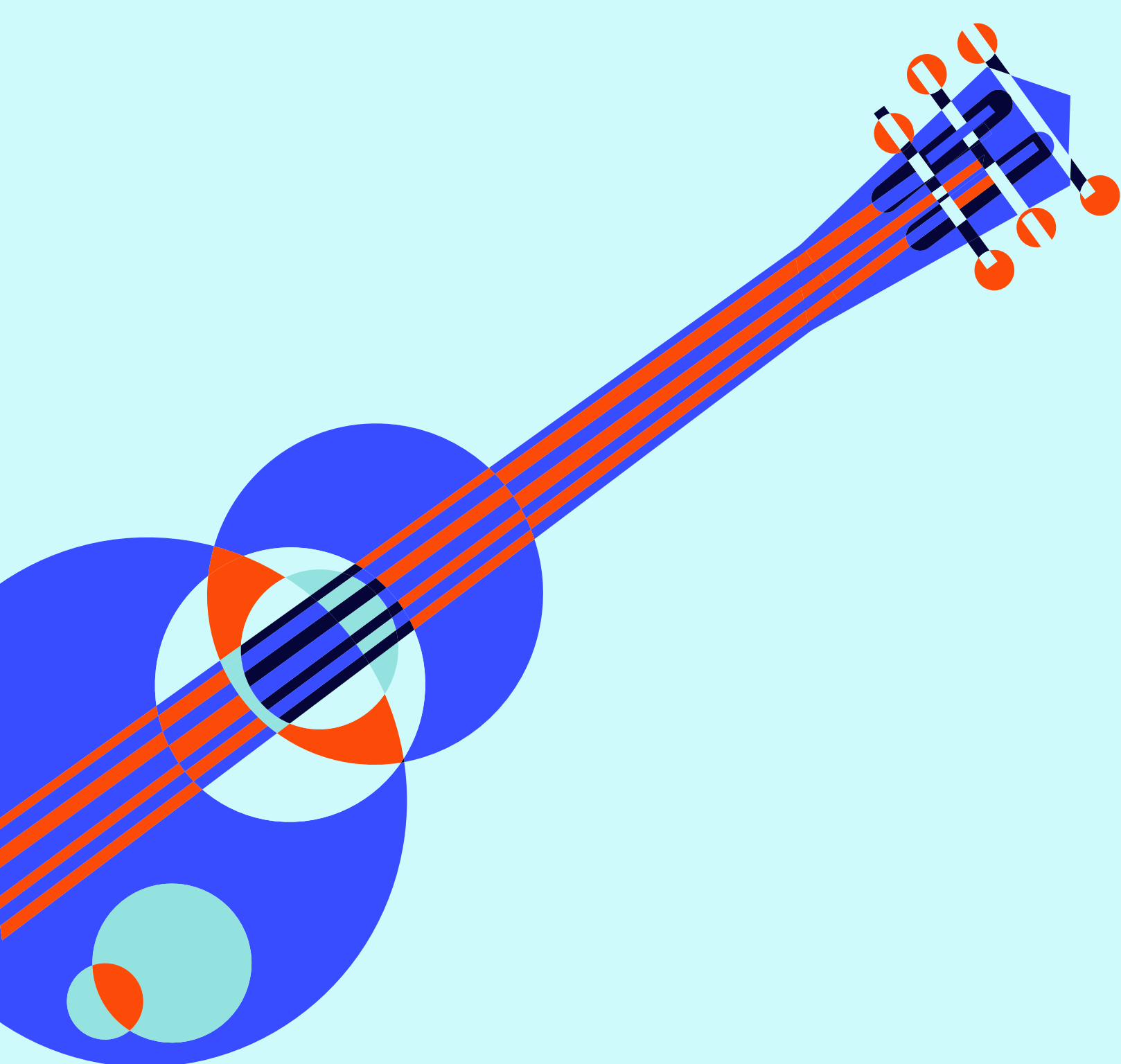
To obok szepczącego *Lisboa* – czyt. „Liszboa” – moje ulubione słowo. Bo o ile piękniej brzmi *miradouro* – czyt. „miraduru” – niż punkt widokowy? O tyle właśnie piękniejsze są te widoki od wszystkich innych.

Miradouros to nieodłączne elementy tego biało-pomarańczowego, piętrzącego się jak klocki Lego miasta. Są jak oddech, przecinek, lustrzane odbicie, pocztówka i nagroda za nieustanne wspinaczki. Mogą wyznaczać trasę Twoich spacerów albo co rusz Cię zaskakiwać. Na jednym ogląda się zachody, na drugim tańczy salsę, trzeci oblegany jest przez ziomałki, czwarty przez turystów. Tu przycupniesz na trawie, tam zawieszisz nogi nad przepaścią. Na jednym jesteś sam, na innym czekasz w kolejce do zdjęcia. Są małe, duże, z widokiem na rzekę Tag. Te, które obejmują zielone wzgórza, most *Ponte 25 de Abril* albo czte-

ry lizbońskie wieżowce. Ten wciśnięty między drzewa albo ten wyłożony na kamiennej tacy. Nazwaliśmy go „Grande Miradouro”, bo, gdy go zobaczyłam, dosłownie odebrało mi mowę, albo tak mi się wydawało, kiedy zagłuszyły mnie skrzeczące pawie siedzące na drzewach.

Z *miradouros* sprawa jest taka, że nie ma najlepszych, są tylko te, które wybierasz jako ulubione. ♦

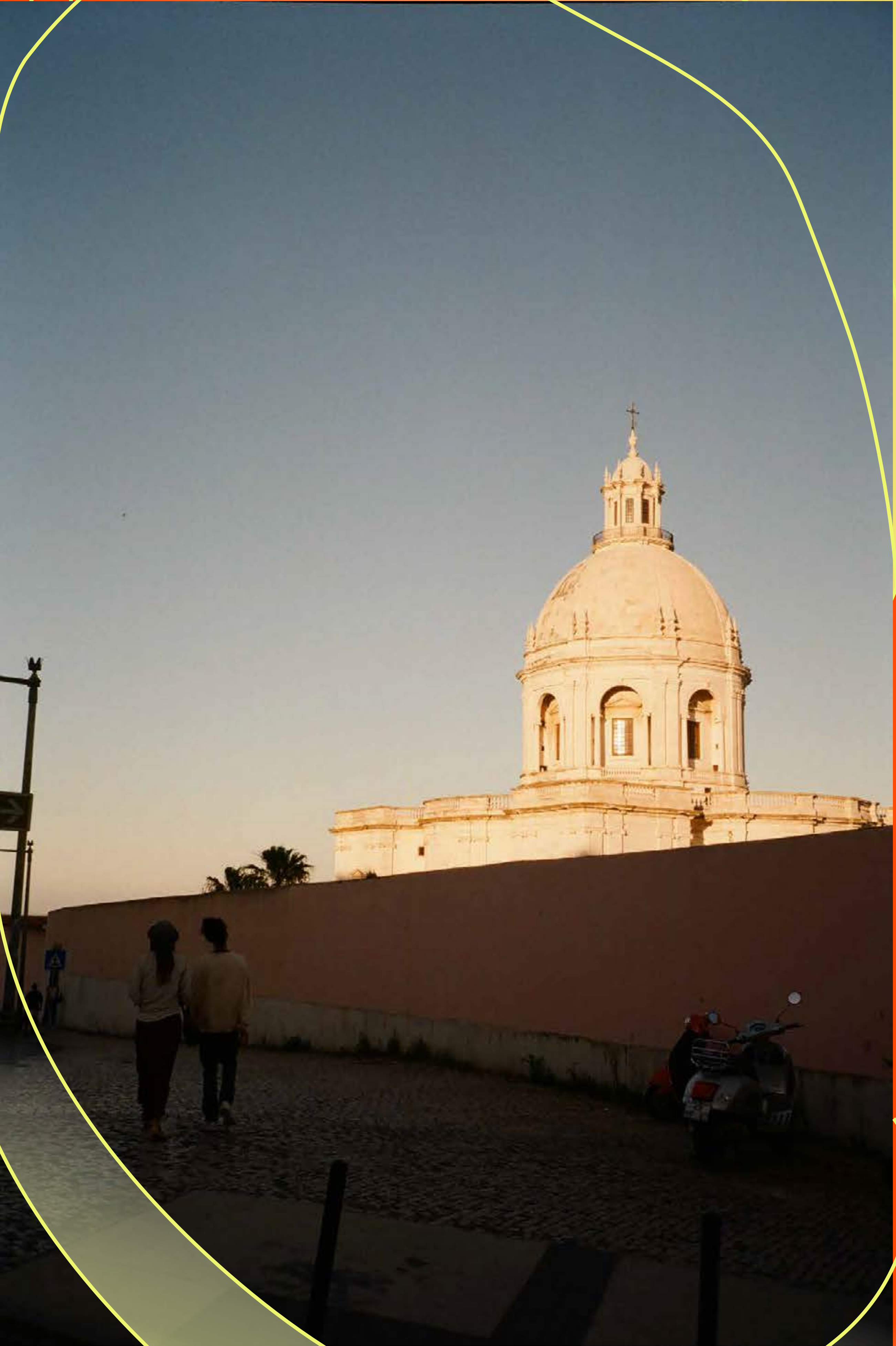
playlista



Nic tak skutecznie nie przenosi w dane miejsce jak muzyka i zapachy, a gdy dodasz do tego książkę, która prowadzi Cię po ulicach, poczujesz się, jakbyś naprawdę tam był.

Książkę trzymasz w rękach, a specjalnie przygotowaną przeze mnie playlistę znajdziesz [TUTAJ](#).

Teraz wystarczy tylko poczuć zapach oceanu.



nasza dzielnica

alternatywnie

Wejdźmy nieco głębiej w dzielnice. Z centrum, które przejęli turyści, życie mieszkańców zaczęło rozchodzić się na boki, w zależności od budżetu i stylówy, na prawo, w górę albo w lewo.

Nasza dzielnica to obszar, który składa się z trzech okolic: Anjos, Graça i Penha de França. Nadal w centralnej części, lekko na wschodzie.

Tutaj toczy się nasze życie. Czasami tygodniami nie wychodzimy poza ten obszar, bo wszystko, czego potrzebujemy, mamy u siebie. W Anjos, gdzie wynajęliśmy mieszkanie, gdzie chodniki są szersze i uliczki mniej kręte, zakochaliśmy się 2 lata temu, gdy odwiedzaliśmy przyjaciółkę, dziś sąsiadkę. Widzieliśmy, jak dzielnica się rozkręca, zaczyna robić się modna i odważna. Podobało nam się, jak tradycja miesza się tu z nowymi wpływami. Obok portugalskich stołówek powstają francuskie winiarnie, argentyńskie bistra czy ukraińskie kawiarnie. Na ulicy mijają nas gwizdzący pod nosem





tati bistro

Urocze bistro schowane wśród krętych uliczek Penha de França, dzielnicy, w której na pozór nic się nie dzieje. Nic poza lokalnym życiem w narożnikowym Tati, do którego stali bywalcy przyjeżdżają z drugiego końca miasta.

W środku drewniany bar, kilka stolików i przyjemny harmider. Jeszcze nie usiądziesz, a już dobrze się tu czujesz. Za sterami hiszpańsko-argentyńska para, która, jak mówi, tworzy „kuchnię targową”, co oznacza, że menu powstaje z tego, co jest w danym tygodniu dostępne na targu. Z małego kuchennego okienka wychodzą kulinarne dzieła, jedno za drugim. Dania są nieoczywiste i dopracowane co do okruszka.

Spróbuj koniecznie (ze stałych pozycji) popisowej *empanady* – chrupiącego i lśniącego piero-

ga z nadzieniem z wołowiny. *Focaccia z ricottą* i moje ulubione grzybowe *tartelette* z parmezanem, truflami i orzechem laskowym – miazga! A jak będzie burak z *crème fraîche* podany na wodzie z chilli, to zazdroszczę Ci na samą myśl o tym wybitnym daniu. Deserów też sobie nie żałuj! ♦



lisbon stories ✨ it's lisbon stories ✨ it's lisbon stories



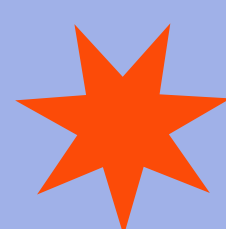
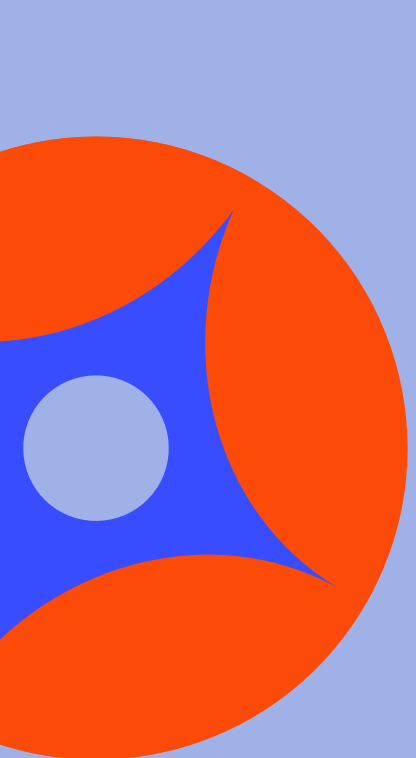
casa das velas loreto

niezwykłe
świeczki



Ten sklepik sprzedaje świece od czasów, gdy ulice oświetlano pochodniami, a po mieście jeździły dorożki i karety, czyli od 1789 roku. Przetrwał wielkie trzęsienie ziemi, upadek monarchii i rewolucję goździków. To jeden z najstarszych sklepów w mieście pozostający w tym samym miejscu, w rękach tej samej rodziny, produkujący i sprzedający ten sam produkt – świece, a w zasadzie woskowe gruszki, dłonie, wróble, muchomory, arbuzy, jajka, róże czy posągi. W zależności od sezonu świece przyjmują inne kształty. Wiosną na wystawie prezentowane są owoce, jesienią kolorowe grzybki. W drewnianych gablotach, które kształtem przypominają płomienie, wyeksponowane są wszystkie wzory, zapachy i kolory. Możesz też złożyć autorskie zamówienie!

Wszystkie te cuda powstają na niemałym, widocznym w oddali zapleczu drewnianego sklepiku. Ręcznie robione, wytwarzane z naturalnych wosków, są idealnym prezentem niemal dla każdego, a jak dodasz, że pochodzą ze sklepu, który istnieje od 235 lat, to już w ogóle zrobisz wrażenie.💎



ekstra

Ekstra to wisienka na torcie. To wyjątkowe atrakcje, doświadczenia, na które warto znaleźć czas. Pozwól sobie bez pośpiechu spacerować wśród grobowców, bez zegarka pływać po rzece, w tempie zachodzącego słońca jeść kolację, a potem imprezować w pałacu do rana. Gdybym miała określić Portugalię jednym hasłem reklamowym, brzmiałoby ono: „Mam czas”.

Odkąd mieszkamy w Lizbonie, mimo że wszystko działa tutaj wolniej, nagle zaczęliśmy znajdować więcej czasu. Dlaczego? Bo i my przestaliśmy się spieszyć. „Pośpiech mnie stresuje, a wtedy to już w ogóle nie umiem szybciej” – powtarzał zawsze mój ojciec. Jednych szybkie tempo paraliżuje, innych napędza – każdy działa na swoich obrotach i chyba nie ma sensu tego na siłę zmieniać. W Polsce, w której zawsze przygotowuje-

lisbon stories ☆ it's lisbon stories ☆ it's lisbon stories



ok, bye.